

1 września 2016



Dopalacze to wciąż ogromny problem!

Nawet kilkunastu pacjentów, prawdopodobnie po zażyciu dopalaczy, trafia miesięcznie na Szpitalny Oddział Ratunkowy Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Kielcach. Takie osoby są przywożone zwłaszcza w weekendy. Także na oddziałach pediatrycznych WSzZ w Kielcach, regularnie hospitalizowani są nieletni pod wpływem nieznanymi substancji psychoaktywnych.

- W każdy weekend jest codziennie kilka takich przypadków. Pacjenci tacy zachowują się różnie: są w stanie silnego pobudzenia, ogromnej agresji i wówczas zagrażają sobie i innym, albo są śpiący, ale nagle budzą się i dochodzi u nich do gwałtownego wzrostu ciśnienia - opowiada **Dorota Adamczyk-Krupska**, kierownik SOR WSzZ w Kielcach. Lekarka wyjaśnia, że zachowania po dopalaczach są tak skrajne, gdyż zależy to m.in. od tego co było w składzie

zażytej substancji, ile jej przyjęto, czy towarzyszył jej alkohol, bądź inne narkotyki.

- Jedynym sposobem usunięcia nieznanej trucizny z organizmu człowieka jest wypłukanie go, podawanie płynów dożylnych, kontrola parametrów życiowych: tętna, ciśnienia, obserwacja pacjenta, czy się polepsza, czy pogarsza - wyjaśnia Dorota Adamczyk-Krupska. Zależnie od rozwoju sytuacji, chorzy kierowani są na oddziały wewnętrzne, mogą pod opieką rodziny pojechać do domu, a w skrajnych sytuacjach wymagają hospitalizacji na intensywnej terapii, albo na kardiologii, gdyż po dopalaczach może dojść do poważnych zaburzeń rytmu serca, zawałów, do przejściowego lub trwałego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego i narządów wewnętrznych.

Na pediatrii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego, od stycznia do końca lipca, hospitalizowanych było 14 niepełnoletnich po zażyciu dopalaczy.

W ubiegłym roku, w WSzZ w Kielcach, młody mężczyzna zmarł po przyjęciu nieznanych substancji. Ratowali go lekarze z Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii. Kierownik oddziału **Sławomir Plewa** mówi, że chorzy po dopalaczach, którzy trafiają do kliniki są w najcięższych stanach, z objawami niewydolności krążeniowo-oddechowej, z często towarzyszącą temu niewydolnością nerek.

Lekarz przyznaje, że to czy i w jakim stanie chory po zażyciu nieznanej substancji psychoaktywnej wyjdzie ze szpitala, jest wielką loterią. Leczenie takich osób jest typowo objawowe. Są podłączani do respiratora, czasami jest konieczność stosowania u nich dializoterapii oraz leczenia farmakologicznego.

Często dochodzi do dramatów. Młodzi ludzie umierają, albo mają nieodwracalnie uszkodzone ważne dla życia narządy, w tym centralny układ nerwowy.